

AGNIESZKA WITKOWSKA
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
w Sulechowie

GUBIN – MIASTO PO SWOJEJ WIELKIEJ SZANSIE CZY JESZCZE PRZED?

Specyfika położenia Gubina

Gubin jest miastem leżącym na granicy polsko-niemieckiej. Wyróżnia je położenie w bezpośrednim sąsiedztwie z większym miastem przygranicznym – niemieckim Guben. Gubin od uzyskania praw lokacyjnych rozwijał się w powiązaniu z gospodarką, handlem i przetwórstwem. Od początku dominowała uprawa winorośli i eksport wina. W tej gałęzi gospodarki miasto nie miało sobie równych pośród innych miejscowości leżących na tej samej szerokości geograficznej. Dla zapewnienia dogodnych warunków rozwoju gospodarczego, 1 czerwca 1235 roku w Lipsku z rąk margrabiego Miśni Henryka Dostojnego miasto otrzymało przywilej lokacyjny na prawie magdeburskim, miało też prawo pobierania opłat za wjazd i postój wozów na placu solnym, połowę dochodów z pobieranych kar oraz dziesięcioletnie ulgi podatkowe w wypadku pożaru miasta, jak też potwierdzenie prawa składowania soli.

W trakcie dziejów Gubin przechodził wielokrotnie z rąk do rąk. Po pierwszej wojnie światowej znalazł się w granicach Republiki Weimarskiej. Druga wojna światowa nie dotknęła szczególnie miasta, dopiero w roku 1945 uległo ono zniszczeniu w niemal 80% podczas zdobywania go przez wojska radzieckie. Do listopada 1946 roku trwało rozminowywanie wzgórz gubińskich, co znalazło odbicie w obecnej ich nazwie - Góra Śmierci.

W 1939 roku w Gubinie mieszkało 45 770 mieszkańców. Po podziale miasta na dwie części rozpoczęły się jednocześnie procesy wysiedlania i osadnictwa. W końcu roku 1945 polski Gubin liczył 2129 osób. W 1950 roku liczba mieszkańców się podwoiła (4300), a dziesięć lat później było ich 12 600.

Po wojnie nic nie pozostało z wcześniejszych gałęzi gospodarki – uprawy winorośli i produkcji win. W to miejsce pojawiły się pawilony handlowe, masarnia, piekarnia, punkty usług rzemieślniczych itp. Po okresie stagnacji w latach osiemdziesiątych nastąpił okres żywiołowego etapu rozwoju gospodarczego w latach dziewięćdziesiątych. Zmiana systemu gospodarczego na wolnorynkowy otworzyła szereg możliwości. W ogromnym tempie powstały placówki handlowo-usługowe, kantory wymiany walut, firmy i spółki różnych branż oraz dwa duże targowiska, przemysłowe i spożywcze. Na rozwój handlu w mieście wpłynęło bliskie sąsiedztwo niemieckiego Guben. Zmiany w Niem-

czeh końca lat osiemdziesiątych, zwłaszcza wprowadzenie stabilniejszej waluty zachodniemieckiej, zaowocowały obustronnymi korzyściami. Niższe ceny polskich towarów przyciągały klienta zza granicy, handlowcy zarabiali. Handel kwitł nie tylko w sklepach, ale również w punktach usługowych, takich jak zakłady fryzjerskie i szewskie. Duże zyski miasto osiągało z prosperity handlowej na bazarze. Kiedy liczba „szczęk” (przenośnych metalowych straganów handlowych) była już bardzo znaczna, część stoisk przeniesiono nieco dalej od centrum miasta i wyodrębniono tzw. targowisko przemysłowe. Można tam było się zaopatrzyć w ubrania, kasyety audiowideo, artykuły gospodarcze, buty, maskotki itp. W centrum Gubina pozostało tylko targowisko spożywcze, na którym handlowano artykułami spożywczymi, kwiatami oraz papierosami. Obok coraz prężniej rozwijającego się handlu istniało kilka zakładów przemysłowych, w których zatrudnienie znajdowała spora część mieszkańców Gubina. Najbardziej znaczące to Lubuskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Carina”, Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Goflan”, Spółdzielnia Inwalidów „Pokój”, Krośnieńskie Zakłady Przemysłu Metalowego „Kromet-Spomasz”, Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Diana”. Ważnym źródłem zatrudnienia była w Gubinie również obecność dużego garnizonu wojskowego, w którym pracowało wiele osób cywilnych w pionie administracyjnym.

W szczytowym okresie swego istnienia miasto czerpało znaczące korzyści z handlu, co zaowocowało licznymi inwestycjami: wybudowano filię Banku Przemysłowo-Handlowego i PKO, oczyszczalnię ścieków, przebudowano centrum miasta, wyposażając je w sygnalizację świetlną, zmodernizowano przejście graniczne. Podpisano także umowy partnerskie z Guben, Laatzen i Paks.

Według danych z Rocznika Statystycznego z roku 2001 Gubin ma 21 km² powierzchni i liczy 18 849 mieszkańców. Nieco ponad połowę populacji stanowią kobiety – 9633 (51%). 29% stanowi młodzież do dwudziestego roku życia, 47,6% - osoby w wieku 20-49 lat, 14% - osoby w wieku 50-64 lata oraz 9% - osoby powyżej 65 roku życia (dane z 2000 roku). Ludności w wieku produkcyjnym w Gubinie było w analizowanym roku 11 910 osób (63,2% wszystkich mieszkańców), z czego 5790 to kobiety. Ruch migracyjny przedstawiał się na niekorzyść Gubina: odnotowano napływ 156 osób, a 252 osoby opuściły miasto. Urząd Pracy zarejestrował wówczas 2152 osoby bezrobotne (56% to kobiety), bez prawa do zasiłku 1640 osób. Ogólny udział liczby bezrobotnych wśród osób w wieku produkcyjnym wynosił 18,1%. Najczęściej rekrutowali się oni spośród osób w wieku 25-44 lata (56,4% wszystkich bezrobotnych), z podstawowym, zasadniczym zawodowym oraz policealnym i średnim technicznym wykształceniem. Najwięcej osób zarejestrowanych w UP pozostaje bez pracy ponad 24 miesiące. W 2000 roku w Gubinie funkcjonowały 304 sklepy (zatrudniające 643 osoby) oraz siedem stacji paliw.

Według danych z początku marca 2002 liczba mieszkańców Gubina wynosi 18 204 osoby, z czego 9372 to kobiety (51,5%), a liczba bezrobotnych wynosi 2689 osób, z czego 2016 nie posiada prawa do zasiłku.

Przekształcenia miasta w latach dziewięćdziesiątych

Zjednoczenie Niemiec, wprowadzenie jako waluty w całych Niemczech zachodnioniemieckiej marki, a także postępująca prywatyzacja według reguł gospodarki wolnorynkowej zaowocowała wzmożonym ruchem handlowym. W Gubinie zachodnioniemiecka waluta stała się ekwiwalentnym do złotego środkiem płatniczym. W roku 1995 usługi budowlane świadczyły 24 zakłady; transportowe – 130; czynne były 54 zakłady gospodarcze, 54 placówki prowadziły działalność produkcyjno-usługową. Dominującą rolę odgrywały dwa bazyry: przemysłowy o powierzchni 1,6 ha z 511 stanowiskami handlowymi oraz spożywczy o powierzchni 0,39 ha ze 110 stanowiskami. Gubin stał się bardzo atrakcyjnym punktem handlowo-usługowym, szczególnie dla Niemców. Wiele transakcji realizowano w markach. Dobrze prosperowały sklepy, zakłady fryzjerskie, restauracje.

Mocno podupadać zaczęła druga ważna gałąź gospodarki, a mianowicie przemysł. Jako pierwsza swój upadek ogłosiła „Diana”, przekształcona w tym czasie w „Kamatex”. „Carina” — zakład produkujący obuwie — jeszcze w 1989 roku zatrudniał 2 tys. osób i wyprodukował w tymże czasie 4,5 tys. par obuwia, głównie na eksport. Po roku 1990 produkcja stopniowo się obniżała, utrata zaś rynku rosyjskiego rok później była już dla zakładu ekonomiczną katastrofą. Co prawda w 1993 roku „Carinę” objął program powszechnej prywatyzacji, nie udało się jednak wydzwignąć zakładu z zapaści i w efekcie upadł. Ogółem na przestrzeni lat 1990-1997 (zamknięcie zakładu) zwolniono 2 tys. osób, w tym dwa razy przeprowadzono akcję zwolnień grupowych. Zmiana gospodarczo-ustrojowa wpłynęła na zakład rujnąco: zasady wolnej konkurencji, spadek popytu na rynku krajowym, wzrost importu taniego obuwia z Azji oraz utrata partnera strategicznego w Rosji przyspieszyły upadek „Cariny”; w 1997 roku ogłoszono jej upadłość.

Drugim zakładem, który miał znaczący wpływ na gubiński przemysł, był ZPO „Goflan”, zakład o długiej, czterdziestotrzyletniej tradycji, specjalizujący się w szyciu najpierw koszul flanelowych, a potem okryć z tkanin ortalionowych. Udział eksportu w ogólnej wartości sprzedaży wynosił aż 90%. Odbiorcami byli kontrahenci z USA, Niemiec, Danii. Początek lat dziewięćdziesiątych przyniósł znaczne pogorszenie interesów „Goflanu”. W 2001 roku zadłużenie zakładu wynosiło 1,5 mln złotych. Pracownicy nie otrzymywali na czas pensji ani żadnych premii. W 2002 roku podjęto decyzję o złożeniu do sądu wniosku o ogłoszenie upadłości. Mimo starań i poszukiwań nowego inwestora sytuacja finansowa się nie poprawiła: z bieżących wpływów od kontrahentów wypłacano załodze należności w formie zaliczkowej, lecz zaległości sięgają jeszcze trzech miesięcy. Aktualnie załoga „Goflanu” liczy 163 osoby, które w wyniku zaistniałej sytuacji kierowane są na urlopy oraz do zwolnień.

Cechą charakterystyczną Gubina była obecność jednostek wojskowych. Wejście Polski do NATO stworzyło naszemu krajowi pewne możliwości, ale

nie obyło się bez koniecznego dostosowania się do wymogów stawianych państwu zrzeszonym w Pakcie. Jednym z takich wymogów była likwidacja niektórych jednostek wojskowych. Proces ten dotknął również jednostki umiejscowione w Gubinie. W 1998 zlikwidowana została 5. Kresowa Dywizja Zmechanizowana w Gubinie. W 2001 roku rozformowana została 4. Lubuska Dywizja Zmechanizowana, a wraz z nią dwie gubińskie jednostki: 5. Brygada Zmechanizowana oraz 5. Pułk Przeciwlotniczy. Mimo protestów władz miasta i wniosków o utrzymanie jednostek w Gubinie likwidacja garnizonów i restrukturyzacja wojska stały się faktem. Zgodnie z planem 30 czerwca 2002 r. Gubin zostanie skreślony z listy garnizonów Wojska Polskiego.

Na początku roku 2001 zaplanowano i przeprowadzono fuzję szpitala w Gubinie ze szpitalem w Krośnie Odrzańskim. Proces ten został doprowadzony do finału mimo protestów niektórych gubińskich radnych, lekarzy oraz mieszkańców. Za przeprowadzeniem fuzji przemawiały pewne korzyści ekonomiczne (m.in. zmniejszenie administracji o połowę). W Gubinie pozostały dwa najlepiej funkcjonujące oddziały: chorób wewnętrznych oraz ginekologiczno-położniczy.

Mimo coraz trudniejszej sytuacji gospodarczej miasta istnieje ożywiona działalność kulturalna, monitorowana w dużej mierze przez Gubiński Dom Kultury. Pod jego patronatem organizowane są maratony poetyckie, międzynarodowe festiwale piosenki, działa Galeria „Ratusz”, w której swoje prace wystawiają znaczniejsi lubuscy i gubińscy twórcy. Co roku w mieście odbywa się impreza kulturalna „Wiosna nad Nysą”, zyskująca coraz bardziej wymiar międzynarodowy. Centralnym jej punktem jest wielobarwny korowód uczniów gubińskich szkół oraz festyny, jarmarki, koncerty. O randze „Wiosny nad Nysą” świadczy fakt, że w 2001 roku odbyła się ona po raz czterdziesty. Również gubińska Szkoła Muzyczna jest organizatorem licznych imprez, jak choćby Gubińska Jesień Muzyczna. Szkoły wszystkich szczebli w mieście organizują zawody sportowe, turnieje wiedzy, konkursy literacko-muzyczne, spotkania polskich i niemieckich uczniów.

W 1993 roku został powołany do życia Euroregion Sprewa – Nysa – Bóbr, którego Gubin jest stolicą. Jest to instytucja, która koordynuje formy polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej i zrzesza miasta i gminy byłego województwa zielonogórskiego, które zadeklarowały gotowość realizacji wspólnie z Niemcami zadań w sferze ekologicznej, społecznej i gospodarczej. Obszar Euroregionu włączony został do programu Unii Europejskiej Interreg II i Phare CBS, co pozwala na korzystanie ze specjalnych środków finansowych przeznaczonych na realizację wspólnych zadań, a także na korzystanie z doświadczeń innych regionów przygranicznych. Euroregion jako instytucja monitoruje następujące obszary działalności społeczno-gospodarczej: gospodarka, komunikacja, turystyka, rolnictwo, leśnictwo, ochrona środowiska, młodzież, sport, oświata, kultura i informacja. Szczególnie dobrze rozwija się obszar działalności związany z młodzieżą i oświatą. Utworzono Gesamtschule w Guben dla uczniów polskich i niemieckich, zorganizowano praktyki uczniów

Zespołu Szkół Rolniczych w niemieckich gospodarstwach rolnych. Euroregion jest również organizatorem biegu sztafetowego „Od ratusza do ratusza” z Cottbus do Zielonej Góry.

W 1996 roku utworzono projekt „Euromiasto Gubin-Guben”, którego celem jest koncepcja zagospodarowania obu miast. Do chwili obecnej zrealizowano m.in. projekt odbudowy Wyspy Strzeleckiej (Teatralnej), budowę wspólnej oczyszczalni ścieków, projekty współpracy pomiędzy szkołami wszystkich typów w Gubinie w obszarze kultury i sportu.

Obecna sytuacja miasta

Początek transformacji ustrojowej w Polsce, wprowadzenie gospodarki wolnorynkowej oraz otwarcie granic na niemieckiego klienta to czynniki, które w ogromnym stopniu ożywiły aktywność gospodarczą Gubina. Bardzo szybko rozwinął się miejscowy biznes, do miasta ściągali inwestorzy, rozpoczęła się ściślejsza współpraca z partnerskim Guben. Miasto zmieniało się w widoczny sposób.

Wydawać by się mogło, że z takim zapleczem i położeniem miasto czeka sukces gospodarczy. Tymczasem sytuacja potoczyła się w stronę gospodarczej zapaści. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w zaistnieniu wielu zjawisk społeczno-gospodarczych tak w sferze mikro-, jak i makrostruktury.

W połowie lat dziewięćdziesiątych miasto czerpało ogromne zyski z handlu na miejscowych bazarach. Tymczasem program prywatyzacji różnych sektorów gospodarki doprowadził do upadku wielu przedsiębiorstw, zwłaszcza tych, które nie umiały się odnaleźć w nowej rzeczywistości, nie umiały pozyskać klienta i na czas dokonać restrukturyzacji. „Carina” była pierwszym dużym gubińskim przedsiębiorstwem, które upadło. Inne przedsiębiorstwa, aby utrzymać się na rynku, musiały zwolnić część swoich pracowników. W Gubinie zaczęło przybywać ludzi nowej kategorii społecznej: bezrobotnych. Liczba ich wciąż rośnie. Wkrótce także „Goflan” ogłosi swoją upadłość. Część bezrobotnych odnalazła się w nowym zawodzie handlowca, jednakże i tu z czasem wystąpiły symptomy załamania, na co miał wpływ spadek klientów wywołany nie tylko zubożeniem mieszkańców Gubina. Handel gubiński w zasadzie od początku opierał się na kliencie niemieckim. Tymczasem ostatnia dekada przyniosła podobne zmiany w Polsce i w Niemczech. W Guben zamarł przemysł: przestała istnieć fabryka kapeluszy, fabryka maszyn, fabryka tworzyw sztucznych. Młodzi ludzie zaczęli opuszczać miasto i wyjeżdżać do landów zachodnich; w ten sposób miasto straciło 11 tys. mieszkańców. Na początku 2002 roku bezrobocie w Guben ciągle rosło i osiągnęło liczbę 3714 osób. Pauperyzacja społeczeństwa wschodnioniemieckiego miała te same konsekwencje, co pauperyzacja społeczeństwa polskiego. Marki przestały być chętnie wydawane w Polsce, zrównała się jakość i cena towarów polskich i niemieckich. Najwyraźniej i najmocniej odbiło się to na gubińskich bazarach.

Mniej konkurencyjni właściciele „szczęk” nie byli w stanie utrzymać płynności handlowej i bankrutowali.

Na wysoką stopę bezrobocia po polskiej stronie ma obecnie również wpływ likwidacja jednostek wojskowych w Gubinie. Szacuje się, że po likwidacji 5. Brygady Zmechanizowanej oraz 5. Pułku Przeciwlotniczego pracę straciło około 800 osób, z czego 500 to była kadra wojskowa, a pozostali to pracownicy cywilni. Dla zwalnianej kadry wojskowej przygotowano skąpa liczbę ofert pracy. Faktem pozostaje, że ci, którym zaproponowano pracę w innych jednostkach wojskowych, na ogół oddalonych od Gubina, stoją przed dylematem, czy wyjechać z miasta, czy zostać i powiększyć grono bezrobotnych. Przewidując, że zwalniani żołnierze nie są szczególnie atrakcyjni na rynku pracy, MON uruchomiło program rekonwersji (przekwalifikowanie żołnierzy na zawody cywilne). Zadaniem pełnomocnika do spraw rekonwersji jest współpraca z Powiatowym Urzędem Pracy w zakresie pośrednictwa pracy oraz pomoc w poszukiwaniu czy też organizowaniu kursów specjalistycznych, nauki języków obcych, studiów podyplomowych. Sumy przeznaczone na jednego żołnierza zamykają się w kwocie od 1960 do 2800 złotych. W szczególności trudnej sytuacji są żołnierze, którzy związali swój los z Gubinem przez wykupienie w mieście mieszkania czy budowę domu. Muszą się zdecydować, czy sprzedać mieszkanie (co jest stosunkowo trudne) i wyjechać, czy też pozostać i skorzystać ze skromnych wojskowych programów osłonowych.

Wraz z likwidacją jednostek przymusowej likwidacji (czy też osłabieniu) ulegną zakłady powiązane z nimi stosunkami współpracy — piekarnie, marnie, pralnie itp. Opuszczenie miasta przez znaczną liczbę żołnierzy nie pozostanie bez konsekwencji dla oświaty. Wyjazd całych rodzin doprowadzi do zmniejszenia się liczby dzieci w poszczególnych szkołach, zmniejszy liczbę oddziałów lekcyjnych i uderzy w kolejną grupę zawodową — nauczycieli.

Najbardziej palącym problemem w obecnej sytuacji Gubina jest zabezpieczenie opuszczanego przez wojsko mienia. Jest to duży zasób, ok. 200 ha i 170 budynków, które w przypadku niewykorzystania zniszczą. Do zagospodarowania pozostają nadal tereny po byłych gubińskich fabrykach: „Carinie”, „Dianie” i od niedawna „Goflanie”.

Sytuacja społeczno-ekonomiczna miasta

Jak na miasto przygraniczne, które dysponowało przecież wyjątkowym zapleczem, niedostępnym dla wielu innych miejscowości w kraju, nawet tych przygranicznych, obecna sytuacja społeczno-gospodarcza Gubina przedstawia się bardzo źle. Być może jest to konsekwencją krótkowzrocznej polityki władz miasta, a być może konsekwencją nieprzewidzianych sytuacji gospodarczych w Polsce i stagnacji w Niemczech. Sama idea utworzenia w Gubinie warunków dogodnych do rozwoju handlu nie była z gruntu chybiona. Należy pamiętać, że w połowie lat dziewięćdziesiątych czerpano pokaźne zyski z umiejscowionych

tu licznych placówek handlowo-usługowych oraz dwóch bazarów. Pozorny dobrobyt przysłonił trudną sytuację gubińskiego przemysłu, kiedy to jedne po drugich zaczęły upadać tutejsze przedsiębiorstwa. Zwalniani z nich ludzie stali się pierwszą grupą bezrobotnych w mieście. Wciąż narastające zubożenie mieszkańców Gubina — spowodowane brakiem pracy — musiało w najbliższym czasie odbić się na miejskim handlu. Jednocześnie spora część mieszkańców miasta zaangażowała się w nielegalne przenoszenie towarów przez granicę oraz w tzw. jumę. Na upadek gubińskiego handlu miał ponadto wpływ czynnik zupełnie nieprzewidziany przez handlowców, a mianowicie komplikująca się sytuacja w Niemczech. Po pierwszym okresie zachwytu siłą marki w Polsce klient zza granicy zaczął rozważniej wydawać pieniądze, które coraz częściej zresztą zaczęły pochodzić z zasiłków dla bezrobotnych lub rent i emerytur. Wielu młodych Niemców opuściło Guben i przeniosło się do innych landów.

Wydaje się, że w tym okresie, w połowie lat dziewięćdziesiątych, Gubin miał największe szanse stać się miastem atrakcyjnym dla inwestorów. Ta dziedzina życia gospodarczego została niestety zaniedbana, być może wskutek krótkowzroczności lub nadmiernie wygórowanych żądań wobec potencjalnych inwestorów (wysokie podatki od dzierżawy gruntu). Faktem jest, iż pauperyzacja mieszkańców Gubina i Guben ucięła prosperity handlowe.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych nastąpiło kolejne trudne do przewidzenia utrudnienie. Wycofanie z miasta jednostek wojskowych spowodowało wiele poważnych dylematów. Najważniejsze w obecnym stanie rzeczy są pomysły na rozwiązanie problemu pozostałości po wojsku: mieszkań służbowych oraz koszar. Koszary znajdują się w Gubinie w dwóch miejscach i obejmują — jak wcześniej informowano — niemal 200 ha uzbrojonego terenu wyposażonego w budynki we względnie dobrym stanie. Pilną kwestią jest znalezienie odpowiedniego podmiotu gospodarczego zdolnego zagospodarować rzeczony teren, aby uniknąć w przyszłości dewastacji. Istnieją plany utworzenia w części koszar ośrodka penitencjarnego oraz Domu Weterana. Silna recesja na rynku nie pozwala na ściągnięcie odpowiedniego inwestora; trudną sprawą są dyskusje o cenie dzierżawy tych obiektów. Władze miasta, podkreślając swoją bezradność, zwróciły się z prośbą do wielu organów (w tym do premiera RP) o opracowanie programu zagospodarowania obiektów po likwidowanych obiektach wojskowych i finansowe wsparcie miejscowych samorządów.

Wydaje się więc, że pierwszoplanową sprawą jest kwestia wydzwignięcia Gubina z gospodarczej zapaści. Potrzebne są pilnie inicjatywy dające nowe stanowiska pracy, tak potrzebne w mieście, gdzie bezrobocie jest najdokuczliwszym z problemów społecznych. Władze miejskie mają ambitne plany uczynienia z Gubina prężnego ośrodka edukacyjnego, aby jednak ten pomysł wcielić w życie, należy zapewnić ewentualnym studentom zaplecze ekonomiczne.

Pewnym pomysłem jest wykorzystanie funduszków Phare w ramach projektu „Lubuska sieć obszarów aktywności gospodarczej — miasto przyjazne inwestorom”. W bieżącym roku Gubin mógłby skorzystać z przyznanej sumy 600 tys. euro na rozbudowę i modernizację infrastruktury komunalnej. Niestety, projekt ten przewiduje przygotowanie dla inwestorów terenów położonych na północy i południu miasta (razem 27 ha). W ramach udogodnień ma się wybudować sieć wodociągową, kanalizację sanitarną, kanalizację tłoczną itp. Miałby to być teren przygotowany dla około dziesięciu firm z branży meblowej i motoryzacyjnej, które mogłyby zapewnić pracę sześciuset osobom. Paradoks polega na tym, że tereny pod budowę firm inwestorskich leżą w samym centrum miasta, a nie na jego obrzeżach. Mowa tu o ogromnych budynkach po upadłych przedsiębiorstwach: „Carinie”, „Dianie” oraz „Gofanie”. Są to tereny w pełni uzbrojone, z dobrym zapleczem budowlanym, stanowiące atrakcyjne miejsce do wykorzystania przez potencjalnego inwestora. Podobnie sytuacja ma się z budynkami i infrastrukturą powojkową. Być może warto więc wykorzystać to, co można z istniejącej infrastruktury, zamiast angażować się w budowę od podstaw.

Kryzysowa gospodarcza sytuacja Gubina musi znaleźć rozwiązanie również ze względu na tutejszą młodzież. Brak perspektyw zawodowych nie jest magnesem przyciągającym młode, dynamiczne jednostki. Młodzież wykorzystywała alternatywne wzory przebiegu życia lansowane przez grupy przestępcze. Stosunkowo łatwo było wtedy zająć się „jumą”, przenoszeniem towarów przez granicę jako tzw. mrówka, pracować jako ochrona w licznych w mieście agencjach towarzyskich. Również i te drogi „awansu” społeczno-ekonomicznego uległy zablokowaniu. Obecnie wydaje się, że nawet opozycyjne układy socjalizujące nie oferują młodym ludziom niczego atrakcyjnego.

Konsekwencje błędów w sferze gospodarczej i społecznej z połowy lat dziewięćdziesiątych są ewidentnie widoczne dzisiaj. Miasto, które teoretycznie powinno radzić sobie dobrze w warunkach kapitalizmu, przeżywa marazm i stagnację. Brak perspektyw dla mieszkańców w sferze bytowej, współpraca z miastami partnerskimi nie przekłada się na żadne korzyści, status stolicy Euroregionu jest wymierny tylko w sferze oświaty i kultury — to tylko nieliczne zjawiska. Z tej perspektywy nie dziwi fakt, iż obecnie władze zastanawiają się nad formą dorocznej fety miejskiej pod nazwą „Wiosna nad Nysą”. Impreza ta stanowiła dotychczas centralny punkt kulturalnego życia społeczności lokalnej: organizowano koncerty, festyny, jarmarki. Recesja na rynku zewnętrznym i przede wszystkim lokalnym stawia pod znakiem zapytania etyczny wymiar święta w sytuacji, gdy tak naprawdę mieszkańcy mają mało powodów do radości.

AGNIESZKA WITKOWSKA
Staatliche Fachhochschule in Sulechów

GUBIN – EINE STADT VOR ODER NACH IHRER GROSSEN CHANCE?

Zusammenfassung

Der Beitrag enthält eine kurze geschichtliche Skizze von Guben (Gubin), einer Stadt, die früher durch Weinproduktion und Salzlagerung, und später im 19. und 20. Jh. durch Industrie bekannt war. Nach dem Kriege war diese Stadt ein Leichtindustriezentrum und der Sitz einer großen Garnison. Um die Wende der 80er und 90er Jahre hatte die Stadt zahlreiche Vorteile wegen ihrer grenznahen Lage. Ein entscheidender Faktor für die Stadtentwicklung war sowohl der direkt an der Grenze liegende Markt als auch der intensiv entwickelte Handels- und Dienstleistungsbereich. Kommunale Investitionen und Modernisierung der Stadt waren die ersten Folgen der Blütezeit dieser Stadt. Zehn Jahre nach dem Wandel in Polen und Deutschland (nach der Vereinigung der beiden deutschen Staaten) hat Länder die Wirtschaft der beiden jedoch eine Krise erlebt, welche die Verarmung der Gesellschaft, die steigende Arbeitslosigkeit sowie die Senkung der Kundenzahl des Marktes und der Dienstleistungsbetriebe verursachte. Ein zusätzlicher Faktor, der die wirtschaftlich – soziale Krise vertieft hat, ist die Auflösung der Garnison. Dies hat das Ausmaß der Arbeitslosigkeit vergrößert und hinterließ eine Erbschaft d. h. Kasernenblocks und erschlossenes Gelände. Es kann eben eine neue Chance für Gubin sein, einen strategischen Investor zu finden. Hier ist eben die Frage, ob die Stadt diese Chance nutzen wird.